

KARPIŃSKI O GÓRNICTWIE: GDY BRAKUJE WIZJI ROZSADEK ABDYKUJE NA RZECZ STRACHU [WYWIAD]

Bez długofalowej strategii rozwoju polskiej energetyki nie da się uzdrowić sytuacji w sektorze węglowym - mówi w rozmowie z serwisem Energetyka24 Włodzimierz Karpiński, minister skarbu państwa w latach 2013 - 2015.

Jakub Kajmowicz: Z dużej chmury mały deszcz, chciałoby się powiedzieć oceniając wtorkowe spotkanie strony rządowej, zarządu PGG i związkowców. Jak Pan to widzi?

Włodzimierz Karpiński: Można tak to wydarzenie określić, biorąc pod uwagę zapowiedzi zarządzających PGG oraz właściciela czyli Skarbu Państwa vs efekty spotkania, ale myślę, że bardziej adekwatną byłaby metafora dotycząca dużej chmury burzowej z piorunami na horyzoncie. Jeśli do tej pory nie udało się we współpracy ze stroną społeczną wypracować racjonalnego programu, to czy uda się teraz przez planowane dwa miesiące? Zarząd PGG jest w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ nie można planować przyszłości tak strategicznej firmy nie mając ram funkcjonowania sektora określonych krajową polityką surowcową czy energetyczną - to jest zadanie rządzących, a zarazem właściciela spółki.

Był Pan ministrem, obserwuje Pan branżę od lat, więc zapytam wprost - jak uzdrowić polskie górnictwo?

Każdy przedsiębiorca podejmując działalność gospodarczą zakłada, że będzie ona zyskowna, PGG sp.z o.o. jest przedsiębiorcą więc biorąc to za fundamentalne kryterium mam dość oczywistą diagnozę - poprawa efektywności, kompilację działań zwiększających przychody i obniżających koszty. Ścieżki osiągnięcia tego celu w czasie mogą być różne i to jest m.in. kwestią do uzgodnienia między zainteresowanymi stronami, bo firmy działające w otwartym/globalnym otoczeniu rynkowym są permanentnie pod presją konkurencji i trudno mając droższy produkt od np. wenezuelskiego, chilijskiego czy rosyjskiego myśleć o rozwoju firmy czy całej branży.

Mamy w kraju przykłady (Bogdanka, Silesia), które pokazują, że można skutecznie konkurować w tym sektorze, ale na pytanie „jak uzdrowić górnictwo” szerzej, trzeba wcześniej odpowiedzieć sobie jaką rolę ma ono pełnić w gospodarce kraju. Przecież nasza energetyka jest oparta de facto na węglu i znowu pytanie o politykę energetyczną zapewniającą bezpieczeństwo energetyczne kraju, jaki będzie miks energetyczny w perspektywie 2050 ile „będzie” w nim węgla, jak mamy gospodarować zasobami naturalnymi w tym kopalinami (nie tylko węglem kamiennym), a więc pytanie o politykę surowcową Polski. Jak odpowiemy na postulat Komisji Europejskiej ws neutralności klimatycznej w połowie XXI wieku?

Odpowiedzi na te kluczowe pytania leżą po stronie rządu i one będą determinowały przyszłość sektora

wydobycia węgla w Polsce. „Uzdrawianie” górnictwa to proces, który zacznie się o od w/w odpowiedzi. Mając zdefiniowaną politykę energetyczną, surowcową, poprawiając efektywność, rząd powinien przedstawić program utrzymania/podniesienia atrakcyjności gospodarczej Śląska bo górnictwo to tradycja, kultura i pochodne wielowiekowej monokultury przemysłowej w tym regionie, a więc konieczna jest propozycja co w zamian przy ograniczaniu wydobywania, tu proste odprawy dla górników czy rekompensaty to tylko półśrodek. Mamy problem społeczno-kulturowy i równoległe przemysłowy czy gospodarczy. Taka przemyślana propozycja wypracowana przez władze we współpracy ze śląskimi samorządami na pewno znalazłaby uznanie u partnerów społecznych, nawet przy decyzji o ograniczaniu wydobywania. A gdy tego wszystkiego nie ma, to rozsądek abdykuje na rzecz strachu.

Z badania zrealizowanego na zlecenie Energetyki24 wynika, że wbrew obiegowej opinii większość Polaków popiera górnicze przywileje. Czy zgadza się Pan z takim punktem widzenia? W jakim stopniu ich ograniczenie mogłoby poprawić sytuację sektora?

W górnictwie praca na „dole” jest rzeczywiście bardzo ciężka i powinna być doceniona przez pracodawcę i godziwie wynagradzana, ale wszyscy pozostali pracownicy, którzy nie muszą zjeżdżać szybem do pracy czy nie wykonują swoich obowiązków podobnie jak w innych branżach w których nie istnieją żadne przywileje? Rzecz nie w przywilejach, a generalnie w racjonalizacji struktury wynagradzania. Uważam, że tam jest dużo rezerw, które wykorzystane przyczynią się do wzrostu efektywności, a ta musi odnosić się do warunków rynkowych przedsiębiorcy.

Czy ewentualne zamknięcie najbardziej nierentownych kopalń, a zatem zmniejszenie wydobywania, może w jakiś sposób nadwyżyć bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju?

Nie sądzę, bo nierentowne wydobywanie napędza falę konkurencyjnego węgla z importu. Właściwą odpowiedź na to pytanie moglibyśmy dać gdybyśmy znali długofalową politykę energetyczną kraju, a tej niestety nadal nie ma.

Dziękuję za rozmowę.